GLOBALNIE

NAWROCKI ODMAWIA ORBANOWI. CO ZYSKA (I CO STRACI) NA TYM POLSKA?

Hanna Szymerska · 4 grudnia 2025

Nie negując potrzeby wspierania Ukrainy, nie powinniśmy zamykać się na kraje mające inną perspektywę.



Karol Nawrocki nie spotka się w tym tygodniu z Viktorem Orbanem, ograniczając swój kontakt z węgierskim przywódcą do uczestnictwa w szczycie Grupy Wyszehradzkiej. Decyzja ta wywołała wzburzenie na Węgrzech oraz rodzi szereg kontrowersji wśród politycznych przeciwników prezydenta RP. Czy słusznie?

Orban zawsze będzie Orbanem

Aktualna polityka Węgier wobec Rosji nie ukształtowała się ani w ciągu ostatnich tygodni, ani ostatniego roku, ani nawet nie jest wynikiem rozpoczęcia pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę, po którym to fakcie Viktor Orban sukcesywnie wetował kolejne pakiety sankcji, jednocześnie stawiając się w roli „obrońcy pokoju". Łatka prorosyjskiego polityka przykleiła się do węgierskiego premiera już ponad dekadę temu, w obliczu niedostatecznie ostrego potępienia przez Węgry aneksji Krymu, ale też pomniejszych gestów, takich jak wyrażana przez węgierskich kalwińskich hierarchów wola współpracy z patriarchą Cyrylem. Jest to część szerszej agendy. Węgry od 2014 roku prowadzą politykę „Otwarcia na wschód" (węg. *Keleti Nyitas*), której celem jest zacieśnianie relacji – głównie gospodarczych – z republikami bałkańskimi, postradzieckimi i w ogóle z Orientem. Jednocześnie należy mieć na uwadze, że kraj ten jest

uzależniony energetycznie od Rosji (w lutym 2022 roku aż 95% gazu na Węgrzech pochodziło z Rosji, odsetek ten jednak maleje) oraz utrzymuje chłodne relacje z Ukrainą, głównie ze względu na brak poszanowania praw licznej mniejszości węgierskiej na Zakarpaciu.

Oczywiście, również ostatnie odwiedziny Orbana w Moskwie nie były pierwszymi takimi po lutym 2022 roku. W zeszłym roku węgierski premier wybrał się do rosyjskiej stolicy w ramach „Misji pokojowej" w czasie węgierskiej prezydencji w UE, *notabene* przelatując także nad Polską. Również wówczas wydarzenie wywołało wzburzenie na arenie międzynarodowej.

> **Można śmiało stwierdzić, że tegoroczna wizyta Orbana w Moskwie nie była więc niczym niespodziewanym – każdy w Europie zdaje sobie sprawę z postawy Budapesztu. Jednocześnie mało kto widzi realne scenariusze istotniejszych zmian w obranym przez Fidesz kursie.**

Czy decyzja Nawrockiego była słuszna?

O ile oburzenie węgierskich mediów – zorientowanych na węgierskie interesy – nikogo nie powinno dziwić, o tyle na krytykę zasługuje część nieprzychylnych komentarzy dających się usłyszeć z polskiego podwórka politycznego. Zażenowanie muszą wywoływać wpisy na kontach polityków i sympatyków Koalicji Obywatelskiej na X, sugerujące jakoby odwołanie spotkania miało jakikolwiek związek z pobytem byłego posła Romanowskiego na Węgrzech. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że środowiska te byłyby pierwszymi krytykami Nawrockiego, gdyby ten zdecydował się zobaczyć z Orbanem. Partyjna perspektywa przesłania znaczącej części polskiej klasy wszystko – i to właściwie nie nowość.

Nieco ciekawiej prezentuje się krytyka formułowana przez polityków Konfederacji – Krzysztof Bosaka zwracał uwagę na fakt konieczności podtrzymania stosunków z Węgrami w ramach V4 oraz UE oraz na irracjonalność decyzji Karola Nawrockiego, skutkującą dalszą izolacją Węgier. Z kolei Sławomir Mentzena podkreślał, że mamy z Węgrami „trochę wspólnych interesów" i warto mieć w UE sojusznika, a ponadto z Putinem spotykali się także przywódcy USA, Indii i Chin.

Czy więc decyzja Karola Nawrockiego była słuszna? Zapewne nie była łatwa, nie była też raczej, patrząc na całokształt postawy Orbana, podjęta w afekcie. Czy przyniosła sprawie polskiej coś poza utwierdzeniem wizerunku naszego kraju jako tego, który nie rozmawia nie tylko z Rosjanami, ale i z tymi, którzy uchodzą za prorosyjskich?

> Nie trzeba się tu jednocześnie rozwodzić nad faktem, że swoje własne interesy w wojnie rosyjsko-ukraińskiej powinniśmy definiować zgoła inaczej niż Budapeszt. Ale to stwierdzenie nie wyczerpuje tematu. Po prostu nie musimy być zawsze najgorliwsi w składaniu niektórych deklaracji. Możemy, a wręcz powinniśmy się zastanawiać, jak dywersyfikować nasze działania w regionie – prowadząc swoją politykę na wschodzie, nie palić za sobą mostów na południu.

Skazani na Węgry?

Przychylając się do zarzutów polityków Konfederacji warto zdać sobie sprawę z pozycji, w jakiej znajduje się Polska, zwłaszcza w relacjach z Węgrami. Te odgrywają istotną rolę w europejskich węzłach logistycznych, która to może w przyszłości rosnąć, w związku na przykład z rozbudową lotniska imienia Ferenca Liszta i podniesienia go do rangi międzynarodowego hubu. Oba nasze kraje są częścią Grupy Wyszehradzkiej, w ramach której nieraz podejmowaliśmy wspólne działania na rzecz chociażby walki z kryzysem migracyjnym w 2015 roku czy wstrzymania eksportu ukraińskiego zboża do państw UE. Choć nie należy przeceniać znaczenia Węgier – a przejawy takiego myślenia po prawej stronie są dość częste – to dobre relacje z nimi z pewnością są w naszym interesie, podobnie jak w naszym interesie jest wzniesienie się ponad dotychczasową politykę przejawiającą się niewiele wnoszącymi gestami pokroju ostentacyjnego odwołania spotkania z Orbanem. Krytyka z tej perspektywy wydaje się słuszna, także jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, iż kurs obrany przez Orbana jest w jakiejś mierze wynikiem izolacji państwa na arenie UE (to z kolei ma związek również z posunięciami takimi jak odcięcie finansowania uczelni prowadzonej przez Sorosa).

> Aktywne popieranie Ukrainy w wojnie wywołanej przez Rosję nie musi bowiem oznaczać wpisywania naszej polityki zagranicznej w model rozmawiania tylko z tymi, którzy mają identyczne podejście do sprawy. Optyka, którą przyjęły Węgry Orbana – mogąca się podobać lub nie, ale stanowiąca ich suwerenny wybór – nie zmienia faktu, że handel z Węgrami czy podejmowanie wspólnych inicjatyw infrastrukturalnych może nam się opłacać. A relacje międzypaństwowe na atmosferę współpracy na tych odcinkach się jednak przekładają.

Inną rzeczą jest sam krytycyzm, którego z naszych pozycji wymaga polityka Orbana. Jest on niezbędny zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę obecną, coraz trudniejszą sytuację na froncie.

A gdyby pojechał...

Fundamentem każdej krytyki powinny być fakty. Co więc, gdyby Karol Nawrocki z Orbanem się spotkał? Może udałoby się podreperować relacje z Węgrami pomimo rozejścia się dróg naszych krajów, który to fakt podkreślał sam Orban w 2022 roku, w kontekście postawy Polski wobec rosyjskiej agresji. Romantyzmem trąci domniemywanie, że moglibyśmy mieć wpływ na postawę Węgier wobec Rosji. Z całą pewnością jednak projekty podejmowane przez Grupę Wyszehradzką wpływają na rozwój, ale i bezpieczeństwo także naszego kraju. Potrzebna jest nam współpraca na forum UE w obliczu coraz bardziej palącego problemu masowej migracji i nielegalnej imigracji. Węgry leżą na południowym krańcu UE i nie od dziś wiadomo, że szczelność tej granicy jest kluczowa dla bezpieczeństwa całego kontynentu. Przypomnijmy sobie, jak we wrześniu 2015 roku, w obliczu kryzysu migracyjnego zrealizowaliśmy wraz z funkcjonariuszami z państw V4 ćwiczenia wojskowe na pograniczu węgiersko-serbskim. Wreszcie, węgierscy eurodeputowani z ramienia Fideszu stanowczo oponują dalszej federalizacji UE.

Stało się

Węgierskie media prorządowe takie jak Index.hu czy Mandiner nazywają całą opisywaną tu sytuację skandalem, twierdząc, że Karol Nawrocki wywołał wściekłość wśród własnych obywateli, zarzucają także przekładanie interesu Ukrainy nad interes Polski. Polskie ośrodki, niezależnie od tego, czy uznają decyzję prezydenta za niesłuszną nie powinny sobie pozwalać na powielanie takiego języka. Należy za to liczyć na owocne rozmowy na szczycie V4 pomiędzy głowami naszych państw.

Istotny we współpracy z Węgrami jest także krajobraz polityczny kraju. Wiosną przyszłego roku odbędą się wybory parlamentarne w tym państwie, w których zupełnie realne jest zwycięstwo opozycyjnej partii Tisza.

> **Wbrew typowym dla Prawa i Sprawiedliwości tendencjom do przywiązywania się do konkretnych liderów i ugrupowań – co widać było doskonale na przykładzie amerykańskim – polscy politycy powinni szukać także możliwości dotarcia do lidera opozycji, Petera Magyara. A ten, choć w daleko mniejszym stopniu niż Orban przystaje do wzorca prawicowości, walczy obecnie o tytuł faworyta sondaży…**

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=MQlkzQLZZQ8

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/nawrocki-odmawia-orbanowi-co-zyska-i-co-straci-na-tym-polska/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć